

KATOLIK

PISMO POSWIECONE LUDOWI KU CNOCIE, NAUCE, ZBOGACENIU



Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo, czytać to poznawać prawdę. (Treść słów Papięży PIUSA IX. LEONA XIII.)

Nr. 18. | Wychodzi we Wtorek i Piątek | Bytom-Rozbark, 2. Marca 1886. | Za ogłoszenia płaci się 20 fen. od miejsca wiersza drobnego. | Rok XIX.

Sprawy szkolne.

O gimnazyach.

(Dokończenie.)

Lecz jeszcze jest druga rzecz trudna przy naukach. Musi mieć bowiem chłopiec dobrą głowę. Kto ma głowę ze siana, jak mówią ludzie, niech się nie wywyższa i nie chodzi do gimnazjum. A kto ma już niejaki lepsze talenta, a mało pieniędzy, ten także niech nie studjuje. Lecz kto ma wielkie talenta, ten niech studjuje, choćby miał ojców bardzo ubogich. Dobrzy ludzie i Pan Bóg mu pomaga, i nie opuszcza go. A kto wam powie, czy chłopiec ma dobrą głowę? To wam powie nauczyciel tego chłopca. A też wam to powie wasz wielbny duszpasterz. Idźcie do nich i tak im mówcie: Wielbny księżu, mój syn, zda mi się, ma dobrą głowę i radby studiował. Niech będą tak dobrzy, i niech się go pytaią rachunków i czytania. A cóż odpowie ksiądz faraż? Pozna, jakie talenta ma chłopiec i z uciechą rzeknie: Synaczku, ty masz bardzo dobrą głowę, tu musisz studiować, ty musisz być księdzem.

A po trzecie musicie uważać, czy rodzice studenta są poczciwi. Bo jeżeli syn rodziców nie-poczciwych studjuje, wtedy jak ojcowie tak i on się popsuje. Jego studia ychają go napelniać i będzie innemi gardził. Takiemu jest lepiej, że ani nie pocznie studiować.

Teraz nadejdzie Wielkanoc, a po Wielkanocy studenci bywają przyjmowani do gimnazjum. Jeżeli kto chce posłać swego syna na gimnazjum, niech go wcześniej zamelduje u pana dyrektora gimnazjalnego. Kto się nieskoro zamelduje, przyjęty nie będzie. Przed rokiem zameldowała jedna matka swego syna na gimnazjum 4 niedziele po Wielkanocy. Choć miał dobrą głowę, już go nie przyjęto, ponieważ klasa była napelniona innemi szkolarzami. Więc potrzeba zameldować chłopca wezas przed Wielkanocą.

Niektórzy też nie wiedzą, w którym roku mają posłać swego syna na wyższą szkołę czyli gimnazjum. Najlepiej jest, gdy chłopiec liczy 10 albo 11 lat. Gdy jest 18 albo 14 lat stary, już zda się być za stary do najniższej klasy gimnazjalnej, nazywanej „seksy”. Dyrektorzy gimnazjalni tylko z trudnością i może wcale nie przyjmują tak starych chłopców, bo dosyć mają młodszych, utalentowanych.

A na końcu chłopiec musi umieć po niemiecku. Musi umieć czytać wyraźnie, pisać bez wielkich błędów i rachować całemi liczbami. Jeżeli to umie, ma nadzieję, że będzie przyjęty. Potem niech tylko Pan Bóg da błogosławieństwo i wszystko stanie się dobrze.

Jeżeli kto wszystko dobrze tu w „Katoliku” nie zrozumiał, niech się pyta księdza swego. Każdy ksiądz studiował i cieszy się, gdy chłopcy z jego parafii studiuja, a najbardziej się cieszy, gdy się uczą na księdza.

(Do tych słów dodamy: ponieważ stypendya gimnazjalne nie są wystarczające, ponieważ nasz lud górnośląski wogóle nie jest bogaty, ponieważ czasy hehe i dla rolników i dla fabrycznych robotników, ponieważ dzieci utalentowanych jest bardzo wiele w Górnym Śląsku, dla tego tylko wspólnymi siłami możemy więcej dzieci z ludu

górnoszląskiego wynieść do wyższych stanów. Dla tego konieczne jest potrzebne owo „towarzystwo górnośląskie oświaty”, o jakim już pisaliśmy. Skoro wszyscy nieco do kasy dadzą, i ci, co mają dzieci, i bezdzietni, i bogaci i ubożsi, to co rok możemy wielu chłopcom i studentom dopomódz. Takie towarzystwa są wszędzie, nawet na małym austriackim Śląsku, gdzie już mają funduszu przeszło 10,000 reńskich, z których procenta roczne służą na wsparcie dla uczącej się młodzieży. Red)

Wiadomości z całego świata.

Baron Huene mówił dalej tak: Mamy prawo, które naszych współobywateli polskiego języka stawia w stan wyjątkowy (robi z nimi wyjątek), obywateli, którzy mają tę samą z nami konstytucją, którzy są w konstytucji zapisani jako obywatele pruscy, którzy na konstytucję przysięgę złożyli. Prawo chce, aby Polakom wykupywano rolę przez rząd, a potem ją oddano kolonistom. Skoro kolonista będzie wiedział, że rząd mu znowu odkupi gospodarstwo, aby w polskie ręce nie przeszło, to wyjąłowi rolę, a potem odda ją rządowi. Czy zakazacie kolonistom żenić się z Polkami, aby kiedyś polscy krewni nie dostali gospodarstwa? Sejm nie ma według tego prawa dosyć do mówienia co do pieniędzy. Nie ma dowodów, aby się Polacy rozszerzali, chybaby z grobów powstawali. Z której strony patrzę na prawo, to za niem głosować nie mogę. Ziemi polskiej należącej do Prus nie chcę i ja oddać, lecz nie ogłaszajmy praw wojennych, póki nie ma wojny. Niech rząd we walce kulturalnej i we wszystkim wejdzie i w Poznańskiem na drogę pokoju, to i tam będzie pokój. To wtenczas agitacyi nie będzie. Lecz zdaje się, że w Poznańskiem ma zostać walka kulturalna. Lecz to krajowi na dobre nie wyjdzie. Dla tego my z miłości do kraju naszego przeciw prawu nowemu głosować będziemy.

Posel Holz, konserwatysta: Wniosek ten oparty jest na zasadzie zgody. Iane prowincye będą tego zazdrościły Księstwu Poznańskiemu, boć tu chodzi o powiększenie małych gospodarzy wiejskich, a nie o jakieś środki gwałtowne lub wyjątkowe. (Ależ wy polskich chłopów nie chcecie, wołają Polacy). Te 100 milionów dobrze się opłaca. Życzę sobie jednak, żeby wniosek oddano do komisji, żeby zaprowadzono dzierżawy dziedziczne, i żeby domen królewskich nie parcelowano, bo na nich już siedzą dzierżawcy Niemcy. W komisji trzeba się tej sprawie bliżej przypatrzeć, bo nie wiem, czy konstytucya pozwoli na taki wydatek.

Posel ksiądz Ostrowicz: Wiem dobrze, że się słowa będą tutaj na wiatr rzucały i że żadne perswazyje na nie się nie przydadzą Panowie z pewnością przyjmiecie wniosek. Boleję wszakże nad tem, że tak doniosła sprawa w taki słaby, wprost lekkomyślny sposób została uzasadniona. Ale rząd jest rzeczywiście pewien swego; rząd wie dobrze, że mu większość posłów zapewniła swe poparcie.

Wniosek jest po prostu niegodny państwa cywilizowanego i chrześcijańskiego i może pociągnąć za sobą straszliwe następstwa. Jedną część ludności ma być wykupiona ze skarbu państwa ze

swój własności. To jest pogwałcenie konstytucji, podług której wszyscy poddani pruscy mają być równi wobec prawa. Chcą nas po prostu zniszczyć i dziwić się tylko, dla czego nie użyją zaraz gilotyny, jakiej używano w rewolucyi francuskiej. A jeszcze byłoby lepiej użyć zaraz dynamitu na nasze zniszczenie.

A cóż powiedzieć na to, jeżeli surowa przymoc ma być podstawą państwa, jeżeli z wysokiego miejsca głoszą zasady, że królewskie słowa nie są złamanego szelaga warte, jeżeli rządy wielkodusznego króla Fryderyka Wilhelma IV nazywają lichemi rządami? Zaprawdę jest to barbarzyńska i niechrześcijańska polityka, jeżeli panowie całemi tłumami wypędzacie naszych rodaków i wyganiać ich anarchoistów i socjalistów. Wówczas nie też przypadkiem, że socjaliści każą bić medale dla tych posłów, co będą za wnioskiem głosowali.

My Polacy nie nienawidzimy Niemców, nie nienawidzimy wogóle żadnego narodu, ale nie możecie od nas żądać, żebyśmy jeszcze chwalili środki, któremi zniszczyć nas chcecie. My Polacy jesteśmy za szlachetni, ażeby was Niemców nienawidzić, my kochamy tylko naszą Ojczyznę, a wiemy najlepiej co to jest miłość ojczyzny. bośmy ją stracili. We wniosku wieją dążności filozofa waszego Hartmana, który niedawno w osobnem piśmie radził Niemcom, ażeby zupełnie zniszczyli żywioł katolicki i żywioł polski. To właśnie jest główną naszą zbrodnią, że jesteśmy Polakami i katolikami razem.

Wzięliście nam naszą Ojczyznę, odebraliście nam nasze swobody, a teraz chcecie nas zrobić jeszcze żebrakami, a nawet imię nasze zatracić.

Nazywają nas wrogami państwa dla tego, że stoimy wiernie przy wierze ojców naszych, żeśmy bronili Kościoła katolickiego, ażeby z niego nie zrobiono jakiegoś pruskiego kościoła. Chcecie nam odebrać nasz język ojczysty, chociaż zdradca jest ten, kto się swego języka wypiera. Książę kanclerz powiedział sobie po prostu: Ja jestem potężny, wy słabi, mam apetyt, więc was tykne! Dajcie nam to, co naszym rodakom w Galicyi dała Anstrya, a nie będziecie się potrzebowali skarżyć na nas. Ta heca, którą teraz wywołujecie na katolików i na Polaków, to zaprawdę plan ohydny w waszej historii, a wy byście dobrze zrobili, żebyście ją zatarli.

Nasza miłość ojczyzny, nasza miłość kościoła i języka polskiego, to są zbrodnie, które wy nam zarzuacie, ale to też są ideały, dla których my żyć i umierać gotowi.

Posel Treskow, konserwatysta z powiatu poznańskiego: Kto u nas żyje, wie, że Polacy wypierają Niemców. I tu w sejmie widać, że Polacy zasiedli na najlepszych ławach zaraz obok katolików. Katolicy, to partya religijna, Polacy narodowa. (Posel dr. Mosler, katolik, pyta: Od kiedy pan w sejmie siedzisz? — Śmiech, hałas, marszałek dzwoni, żeby się uspokoił).

Niemcy są z natury cierpliwi — nawet inne narody śmieją się z powodu tego z Niemca, ale po roku 1870 przestali się śmiać, jak im Niemcy pokazali, co mogą. Niemcy w W. K. Poznańskiem także są cierpliwi; początkowo unosili się nad Polakami, ale teraz już nie. Gdyby się było Polaków od razu ostro i równo traktowało, byłby sobie rząd dał z nimi prędzej radę.

Ja nie jestem nieprzyjacielem Polaków, tylko ich przeciwnikiem, i tylko wtedy, kiedy chodzi o obronę praw niemieckich. Uważam chętnie dobre cnoty Polaków, a mianowicie ich ludzkość i tolerancję. Tak jest, Polacy są ludzcy i w dawniejszych czasach wiodło im się dobrze, ale jak do nich wtargnęli Jeźuci, to się wszystko przewróciło, i lały się całe strugi krwi. Polakom pomaga to, że wielu Niemców przechodzi na narodowość polską. Ci Niemcy stanowią dość silną partję; są to tak zwani oswojoni Polacy, a ci drudzy są rodowici. Ci nowi Polacy stracili szacunek u Niemców, ale Polacy przysparzają im bardzo do siebie. Jak się Polacy na to zapatrują, widać to z zachowania pewnej Polki, która poznawszy bliżej pewną Niemkę bardzo pięknych cnót, odezwawszy się do niej: wiesz pani co, pani powinnaś być Polką.

Teraz Polacy nie żyją z Niemcami; rozdział ten pewnie nie da się już naprawić, a temu winny kobiety polskie. Cnoty Niemek zapewniają nam jednakowoż przyszłość Niemiec. Słusznie zazwyczaj nam wszystkie narody naszych kobiet niemieckich. Kto chce widzieć piękne i miłe kobiety, nie potrzebuje jechać do obcych krajów. Natomiast kobiety polskie nie tają, że nie cierpią Niemców. Gdybyśmy Polakom odjęli wszystkie tych Niemców, którzy się między nimi spolszczyli, pokazałoby się, że Polaków nie jest tak wiele, i że nie ma czego ich się lękać.

Posel Schorlemer z Alstu, przywódzca katolików: I ja muszę powiedzieć, że podstawą każdego państwa jest sprawiedliwość, i dla tego jestem przeciw wnioskowi.

Niestety praw wyjątkowych mamy aż do zbytku od czasu, jak jedność Niemiec powstała. Mamy prawa wyjątkowe na katolików, na socjalistów, prawa wyjątkowe dla Alzacji i Lotaryngii, prawa wyjątkowe dla W. Księstwa Poznańskiego, bo usunięto język polski z urzędów, a teraz mamy przed sobą nowy nakład praw wyjątkowych dla Poznańskiego, dla Prus Zachodnich i dla Górnego Śląska. Robi to bardzo przykre wrażenie i musi wywoływać rozstrój. A cóż powie na to zagranica, patrząc na te prawa wyjątkowe?

Książę Bismarck zarzucał Polakom rewolucję z 1846 i 1848 roku. Mnie się zdaje, że niesłusznie, bo gdy się rozpatrzymy wówczasnnych aktach generała Willisena, to widać, że prawie żaden sam Polak do rewolucji nie przyczynił się, a wręcz przeciwnie, że Polacy, którzy byli w Warszawie, uratowali i wszystkich odmówili, a że poprzednio pozwilił się Polakom uzbroić, więc rzecz naturalna, musiało przyjść do ruchawicy.

Zarzuca k. Bismarck Polakom, że się wówczas chcieli oderwać od Prus. A Niemcy co robili? Stałem ja wówczas w Trewirze jako oficer przy garnizonie i patrzyłem na wszystko. Wtedy ze wszystkich miast nadreńskich zjeżdżali się delegaci i radzili, jak się oderwać od Prus. Byłby się oderwali, tylko nie wiedzieli dokąd. K. Bismarck mówił, że wielkie niebezpieczeństwo polega na tem, iż Polacy za nadto korzystają ze swobody dziennikarstwa, stowarzyszeń i zebrań publicznych. Otóż zwracam uwagę na to, że dotąd ani słówkiem nie wspomniano, że swobody te mają być dla Polaków ograniczone.

Zarzuca k. Bismarck szlachcie polskiej, że nie chętnie biła się w wojnach za Niemcy. O ile ja wiem, to szlachta polska zrobiła swoją powinność. Przy jednym korpusie było siedmna oficerów polskich; z tych dwóch zostało rannych w wojnie francuskiej, czterech udekorowanych, a jeden poległ.

Powiedział k. Bismarck, że walkę kulturową rozpoczął z powodu Polaków. Jakże brać to na seryo? Czy za Polaków miało cierpieć 8 milionów katolików Niemców?

K. Bismarck w swęj znanęj mowie wspominał coś o wydziedziczeniu szlachty, dawał szlachcie polskiej rozmaite rady, między innemi i tę radę, że sprzedawszy swoje dobra, mogłaby się wynieść do Monako i tam pograć w karty. Każdy czuje, że wyrażenie to musiało Polaków do żywego dotknąć, i że ich bolesnie zraniło. A więc najprzód robi im się takie nadzieję, że gwałtem będą wydalenii ze swoich dziedzictw, a potem robi im się ułudzący zarzut karciarza. Jeżeli k. Bismarck chciał potępić karciarstwo, to nie potrzebował szlachty polskiej wysyłać z Poznania do Monako, mógł im wskazać krótszą drogę i doradzić im Berlin. Gdyby k. Bismarck chciał się zająć karciarzami w Berlinie i wykadzić tutejsze jaskinie gry w karty, zrobiłby dobry uczynek, bo tutaj bardzo dużo młodych Niemców z wysokich rodzin zgrywają się do ostatka i gubią się.

Rząd przedstawia nam aż cztery ustawy na Polaków.

1. Ustawę o wykupywanie dóbr polskich.
 2. Ustawę o karach za zmudzone godziny w szkole.
 3. Ustawę o wyborze i służbie nauczycieli.
 4. Ustawę o szczepieniu ospy.
- Ta ostatnia ustawa, to zaprawdę korona atkich projektów, a że jest z rzędu ostatnia,

więc widocznie rząd musiał nad nią najwięcej pracować. Doprawdy wyżej już nie mógł sięgnąć nowe obostrzenia, jeżeli doszły aż do szczepienia ospy; chyba, że trzeba będzie sięgnąć jeszcze do obory, żeby sobie zapewnić pały tyczną ospę.

Panowie konserwatyści i liberali będziecie za tem głosić. Pamiętajcie, że gdy k. Bismarck zabraknie, wtedy i wy się rzucicie. A może to nastąpić, bo albo go Pan Bóg odwoła z tego świata albo też sam złoży swój urząd.

Wy konserwatyści chcecie głosować, żeby szlachtę polską wykupiono, choć sami jesteście za zatrzymaniem własności gruntów. Wy liberali będziecie głosować za wnioskiem choć sami jesteście za równością wszystkich obywateli.

Mówiono tutaj że chłopom polskim nie się nie robi. Chcielibyście może chłop polskiego poróżnić ze szlachtą? Jestem przekonany, że chłop polski jeszcze więcej zbliży się do szlachty. Bo każdy chłop polski musi sobie powiedzieć: kiedy parcelują wsie szlacheckie, czemu sprzedają parcele tylko chłopom niemieckiemu, a mnie nie? To leży jak na dłoni. Jeżeli chcecie wogóle drobnym gospodarzom przyjść w pomoc i dla tego tak chwalać parcele, czemu nie kupujecie dóbr w Pomoraniu dla chłopów pomorskich i czemu na grzbiecie Polaków próbowacie tego eksperymentu?

Pan Treskow też się tu skarżył na wypieranie żywiołu niemieckiego z Wielkiego Księstwa. Mnie się zdaje, że nazwisko Treskow brzmi więcej ze słowiańską aniżeli z niemiecką. Wiem, że famila Treskow już od 100 lat jest w Księstwie i otrzymała tam od króla dobra klasztorne, przez te 100 lat nie spolszczyli się panowie Treskowie, są do rymy Niemcami, a więc żywioł polski nie musi tam być tak groźny.

My katolicy nie rozumiemy wcale, jak można tak postępować z Polakami, którym chyba to tylko zarzucić można, że się trzymają wiernie języka swego i religii. Dla czegożby z tych samych powodów nie można wykurzyć hanowerskiej szlachty z Hanoweru, albo katolickiej szlachty z Westfalii? Jakże nie? W waszych pismach nazywacie nas katolików wyraźnie wrogami państwa, podobnie jak Polaków. A czyby to było zresztą pierwsze? Czyście nie zabrali majątków klasztorom, czyście nie wypędzili zakonników bez wszelkiego wynagrodzenia? Wtedy nawet nie wykupiliście majątków klasztornych, tylkoście je zabrali; tak samo bez mała byliby sobie postąpił Babel i Liebknecht. Ci socjaliści chcą też posiadać własność bez wynagrodzenia.

Wszystkie środki wasze będą nadaremne, raczej dopomogą narodowości polskiej, aniżeli jej zaszkodzą. A powstaną takie trudności, że z nich nie wybrniecie i wszystkie projekty będą za nic.

Byłoby lepiej, żeby rząd czterech projektów nie stawiał, tylko jeden i to w dwóch paragrafach. Projekt ten powinien być mieć napis taki: „Ustawa o zgermanizowaniu i złotrzeniu prowincji poznańskich i Prus Zachodnich“. Pierwszy paragraf brzmiałby: Mi isterstwu udziela się 100 milionów marek do dowolnego użytku na znienczenie i złotrzenie Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich. Drugi paragraf brzmiałby: „Przepis, w jaki sposób minister skarbu ma przyjść do pieniędzy“. Na tem basta, bez dalszych wywodów.

Po co tu wywody, kiedy k. Bismarck i tak robi co chce. Nie wiem, jak będzie wyglądało w Niemczech, kiedy k. Bismarck zabraknie, bo dziś już prawie nikt myśleć nie potrafi. Smutne to będą czasy i wszystko będzie się rozpręgało i dla tego jesteśmy stanowczo przeciw tym wnioskom, bo zdaniem naszym takie ustawy muszą ściągnąć wielkie niebezpieczeństwo na całe Niemcy a nawet na rodzinę królewską.

— Następnie mówił jeszcze p. minister Lucius.

— We Wtorek zabrał głos pierwszy poseł dr. Wehr: Gdyby kto sądził o narodzie niemieckim podług wczorajszych mów p. Huenego i p. Schorlemiera, gotów sądzić, że naród niemiecki już upadł, i że poczucie narodowe odstępuje go. Większość Niemiec jest jednak innego zdania. Wywody i walka p. Schorlemiera przeciwko ks. kanclerzowi robi wrażenie, jak gdyby mały karzeł rzucał się na wielkiego olbrzyma i igielkami lechał go po tydkach.

Wystąpienie ks. kanclerza było wielkiego znaczenia narodowego, tylko katolicy nie umieją się poznać na tem. Wy zaś panowie postępowcy powinniście się zgodzić na parcelowanie gruntów, boć wy przecież dążycie do tego, ażeby rola była rozdrobniona.

Wczoraj znowu zaprzeczano, ażeby się miał szerzyć żywioł polski; wykażę wam na liczbach, że się istotnie szerzy.

W roku 1817 było w Prusach Zachodnich 278 tysięcy ewangelików, a 242 tysiące katolików a więc Polaków, bo to na jedno wyjdzie. W r. 1826 było 370 tysięcy ewangelików, a 351 tysięcy katolików; w roku 1864 było 627 tysięcy ewangelików, a 600 tysięcy katolików, w 1880 było 682 tysiące ewangelików, a 693 tysiące katolików.

A więc w r. 1817 było ewangelików 36 ty-

siący więcej, a liczba ich z latami tak spadała, że w r. 1880 katolików mieliśmy w Prusach Zachodnich już 11 tysięcy więcej, aniżeli ewangelików.

Pszło to głównie stąd, że przez długie lata księża katolicy dzierżyli inspekcję nad szkołami.

Uterzano tutaj w to, że rząd domaga się 100 milionów marek, ażeby niemieczyzną poprzeć. Otóż za te pieniądze będzie można urządzić około 5 tysięcy małych gospodarstw po 80 morgu roli, na których będzie można osiedlić około 40 tysięcy chłopów niemieckich. Przecież to niezbyt wiele, ażeby wesprzeć niemieczyznę. Fundusz ten bardzo tobrze się opłaca; stracim trochę procentów, ale to jest rzeczą konieczną, bo trzeba groble sypać, zanim woda wyleje.

Pan Schorlemer powiada, że Westfalczycy nie pójdą do W. Księstwa i Prus Zachodnich. My mu też dziękujemy za jego chłopów; my będziemy i katolikom niemieckim parcele sprzedawać, ale nie katolikom, którzy są tak usposobieni, jak p. Schorlemer.

Oburzacie się, że na owe 100 milionów mają także płacić Polacy ze swęj kieszki. Lepiej, że teraz ściągniemy z Polaków pieniądze, aniżeli, żebyśmy później musieli potrzebować do naszej obrony i pieniędzy i krwi, bo na poskromienie waszych rewolucyj potrzeba przecież krwią szafować.

Polacy powołują się ciągle na to, że pełnią swoją powinność względem Prus. Naturalnie wtedy, gdy muszą, ale gdyby im jaki naród przyszedł w pomoc, wtedy rzucałby się z pewnością na Niemcy. Któryż rozsądny polityk brałby za złe Niemcom, że się bronią przeciwko wrogom żywiołom, otoczeni ze wszech stron nieprzyjaciółmi. Tego przecież wymaga własna obrona. Kiedyś poczytamy to rządowi pruskiemu za wielką zasługę, że się w ten sposób zabrał do roboty we wschodnich prowincjach i zasłonił nas Niemców od złowrogiego ciężaru. Jestem zatem, żeby do kontroli nad dysponowaniem owych 100 milionów marek nie powoływać żadnych delegatów ze sejmiku, ale kontrolę tę powierzyć królom i ministrom. Ci będą najlepiej wiedzieli, jak tę rzecz prowadzić.

Mojem zdaniem my Niemcy mamy obowiązek postępować na tej samej drodze, na której kiedyś pracował zakon krzyżacki, który zaprowadził w Prusach cywilizację, a na której wystąpił także król Fryderyk Wielki. Wtedy dopiero zdaliśmy coś dobrego, wtedy dopiero będziemy tem, czem być powinniśmy, to jest godnymi synami wielkich ojców.

Posel ks. dr. Stablski: Pan dr. Wehr wezwał panów, abyście sobie wzięli za przykład politykę krzyżacką względem nas Polaków. Nie szczególnie to przykład, bo znana jest gospodarka krzyżacka, sprzykrzyła się ona Niemcom samym. Przyzwyczailiśmy się widzieć p. dr. Wehra na czele hęcy przeciw Polakom, więc mu się już nie dziwimy.

Panu Treskowi nie warto wcale odpowiadać, bo on śmieszny.

Pan minister uważał także za stosowne wytłumać nam, że dawne ziemie polskie były spustoszone. Inaczej być nie mogło, kiedy Polska w ostatnim czasie w ciągłych była zapasach z tymi, którzy ją najeżdżali. A jakże wyglądały Niemcy po trzydziestoletniej wojnie, czy nie były także spustoszone?

Zarzucał nam p. minister rewolucję i morderstwa. Na to odpowiem, że dzieje nasze nie są splamione królobójcami, tymczasem w nowęj historii pruskiej nieszczęśliwiej wygląda pod tym względem. Znać panowie Nobilinga, który strzelał do monarchy; był to syn dzierżawcy domeny królewskiej, sprowadzonego do Księstwa z rządów Flottwella. Dobrze się wywdzięczył, ale nam takich zarzutów robić nie możecie.

Panowie bijecie ciągle w to, jakobysmy byli dla Niemiec groźnem niebezpieczeństwem.

Wniosek jest widocznie obliczony na osłabienie katolicyzmu na wschodzie. Tysiące chłopów prote-tanckich osiedlonych w stronach czysto katolickich, mających szkoły i kościoły protestanckie, to wcale nie zły środek złotrzenia kraju. Czemuż np. nie proponowano kolonizacji w Prusach wschodnich? Wszakże i tam mieszkają Polacy, ale ci Polacy są ewangelikami, z nimi graniczą katolicy Warmijczycy, którzyby mogli między nimi osiadać i osłabić przewagę protestantyzmu, czego sobie nie życzą. W zacieklności waszój nie odstrasza was od kolonizacji zawód, jakiegoście doznali w dotychczasowych próbach w Prusach. Gdy tych osadników tu w Marchii napedzano do pracy, odpowiadali władzom zachwale: „toć przecież na to nas król nie sprowadzał, abyśmy pracowali, lecz abyśmy płodzili dzieci“.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z bliższych stron.

Królewska Huta. Jakaś berlińska gazeta napisała, że pewnemu panu Kółko zakazano grać

Józef Janietz

majster krawiecki w Bytomiu,
rynek obok hotelu „zum deutschen Hause“ ma zawsze na składzie:

Ubiory gotowe

dla mężczyzn od 15 marek począwszy, oraz dla chłopców
od 4 marek począwszy.

Zamówienia podług miary wykonywają się rzetelnie i po tanich cenach.

Bardzo korzystna oferta loteryjna.

Kaselskie St. Marcina: głów. wygr. 10000 M. ciąg. 2/3, 1 s pełny 10 M
spis 40 i 100.
Marlenburgskie: głów. wygr. 90000 M. ciąg. 19/4, 1 s 3 M. spis 20 fen
Ulmskie tuma-e: głów. wygr. 75000 M. ciąg. 27/4, 1 s 3 M. spis 20 fen
Wszystkie 4 l sy razem z urz d wem spisem franko 20 Mk
General-Debit A. Fuhse (Ruhr) i (Kasel)



August Lebek,

mechaniczny zakład
dla elektryczno-medycynalnych aparatów, telegatów, pierunociągów i telegrafów domowych w Gliwicach poleca dla własnego urzędzenia 1 sztukę zupełnego

Telegrafu domowego

składającego się z 2 sztuk elementów węglanych 1 silnie brzmiącego dzwonka, 1 guzika, 20 metrów drutu za cenę 12 mk. 50 fen., franko w każde miejsce za zaliczką pocztową lub za poprzedniemi nadesłaniami należytości.

Przeciw cierpieniom płuc i astmie

Córka moja cierpiała od kilku lat na blednicę, do której usunięcia środki lekarskie okazały się bezskuteczne. Stan zdrowia był coraz bardziej rozpaczliwy i skonstatowało kilkunastu lekarzy cierpienia płuc (suchoty).

Poty noce, kaszel z nadzwyczaj wielkiem wyrzucaniem flegmy, napady uduszenia, bezsenne noce i t. d. potwierdziły to, nie mieliśmy zatem nadziei utrzymania jej przy życiu.

W tem fatalnem położeniu wzięłem do pomocy środka mego Arcanu, którym też córkę zupełnie wyleczyłem tak, iż jest ona teraz silną i zdrową.

Środek ten jest zatem bezwzględnie najlepszym jaki w tej dziedzinie dotychczas wynaleziono i może każdemu tę chorobę nawiedzającemu być poleconym.

Dla tego n'echaj nie traci nadziei żaden cierpiący, tylko się uda z zaufaniem do mnie.

Poznań.

W. Grünberg,

pomocnik lecznicy, ul. Mała rycerska Nr. 18.

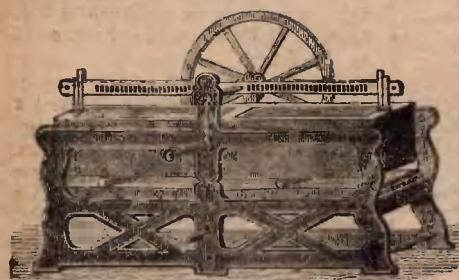
W tutejszych kopalniach znajdują górnicy, szczególnie dobrze wyćwiczoni hawiarze, korzystne i trwałe zatrudnienie.

Jaworzno (w Galicyi) dnia 12. Lutego 1886.
Dyrekcya Jaworznickich kopalń węgla kamiennego

Grundig.

Wygrane K. lońskiej loteryi: na tym wypłacam natychmiast gotówką.
Spis po 20 fen. (w markach pocztowych) u mnie do nabycia.

A. Fuhse Bank & Haft Mülheim (Ruhr).



August Lebek

zakład mechaniczny
w Gliwicach
dostarcza

Angielskie Mangle

Nr I. za 360 m. Nr. II
200 mk., Nr. III 250 m
doskonale wykończone pod
gwarancją.

Szanownej Publiczności z Chełmu i okolicy donoszę, że od dzisiejszego dnia sprzedaję w moim składzie różne towary

tylko nowe nie zleżale towary

tani jak wszędzie indziej i tak samo piękne mustra. Prawe płótno na zapaski po 45 fen., barchan po 25—30 fen., czerwony i t. d., dobry flanel po 1,00—1,30, angielska skóra po 60 fen., dobre płótno na kabatki po 25 fen. i t. d.

Berthold Bluth,
w Wielkim Chełmie.

CUKIER, KAWA TANIO.

Cukier funt 32 fen. w głowie 30 fen.

Dobra kawa funt 80. 90. 1,00. 1,20 1,60 fen.

Mydło funt 80 fen. i różne towary korzenne.

Różne kaszemiry i mat. welniane podw. szerokości od 40 fen.

Różne katuny i płótno na poszwy

chusty tureckie i do odziewania

Girlandy, Różeczki i różne sznurki.

Ubiory dla mężczyzn i chłopców poleca

Zabrze, Marienapotheke. N. Schutz

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu wydała i poleca:

Pas-a

czyli Gorzkie żale

wyda

X. Enn

w 16 ce str. 32. Cena 10 fen.

z przesyłką franco 15 fen. 50 sztuk

za 450 m. z przesyłką franco. 100

tuk za 8,00 m. z przesyłką franco

30 sztuk za 20,0 m. z przesyłką

franco. 5,0 za 30,0 m. z przesyłką

franco

od 10 lat najlepiej doświadczony

głównego leka za sztabowego i fizyka

Dr. G. Schmidt'a

Olej na słuch

leczy szybko i zupełnie głuchotę, cieczenie z uszu, kłucie w uszach, nawet w zastarzałych przypadkach — Nieznośne chuczenie w uszach jak i lekkie niedosłyszenie usuwa natychmiast, czego tysiące świadectw dowodzą. — Cena flaszeczki z opisem używania 3 m. 50 fen.

Do nabycia w znaczniejszych aptekach:

C. Haubers Engel-Apotheke, Wien I. Halle a S. u aptekarza

Marquardt, Löwen-Apotheke, w Poznaniu Radaura apteka ciemnowa

Dla konfirmandów

poleca: Kaszemiry, Mereje, Batysty,

Damast i Gradel 10 naukowyczej tam

nich cenach

Król. Huta. N. Markiewicz,

Kronprinzstr.

Hamburgsko-Amerykańskie akcyjne towarzystwo parowych okrętów



80 fen.

funt palonej kawy czysto go smaku i silna

Kawa Jawa wysmienita palona 1,20 M.

perłowa 1,20 "

Cukier twardy od czubka bez

papiera ważony 32 fen.

Faryna biała 30 fen.

Cykorye wszelkiego gatunku

po cenach fabrycznych.

Mydło jedne odważony funt 27 fen.

zupelnie suche 30 fen.

Soda kryszalowa najlepsza 8 fen.

Petroleum amerykański 16 fen.

poleca

Heinrich Krist,

Król. Huta, naprzec. farnego kościoła.

Gruntu 4 1/2 morgi stosowne pod

budynki za Boguciami ku Rożdżeniu

ma do sprzedania Kroll w Królowce

przy Woszczycach.

Roli dobrej cztery i pół morgi

ma do wynajęcia

Wwa Rozalia Rosenbaum

Bie szowica h.

Kaszel, chrypka, cierpienia
gardła piersi płuc i t. d.
Reński miód piersiowy



doświadczony jako najlepszy, naj

przyjemniejszy środek domowy do

użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisami i liczne

mi świadectwami przy każdej bu-

telce. Skład w Bytomiu ma I.

Duebeke, handel drogerij. w Lipi-

nach Sally Raich, w Gliwicach

Hermann Simon, w Wielkich Strel-

u E. G. F. Schreiers Erbdn.

Posładłość moje w Le-

dzinach

przy Staroim Bieruniu mam zamiar

sprzedać w całości lub w parcelach

pod nader korzystnymi warunkami.

Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycja

Katolika

Dr. Kiesown

Augsburska esencya życia

Odnaczający się od 125 lat istniejący środek domowy zawsze skuteczny przy cierpieniach żołądka i wszystkich zjad wynikających z niedożywienia, jak to: złego trawienia, brak apetytu, kurczenie żołądka, zgaga, bóle głowy, astma, febra, bicie serca, zemdlenia, zatwardzenia, cierpienia wątroby i podbrzusze, hemoroidy.

Jedynie prawdziwą nabyć można flaszka po 1 mk. 20 fen., w apotece pod analem (Engel-Apotheke) A. Gensert w Bytomiu.

Na wiosnę

poleca dobrze zaopatrzonego skład

Ubiorów dla mężczyzn i chłopców.

Mam zawsze na składzie:

Materye na ubiory różnego gatunku, gotowe

ubiory czarne, latowe surduty wierzchnie,

zakiety, spodnie i westki.

Dla konfirmandów

w zapasie gotowe ubiory z dobrej materye szyte.

Ubiory moje

są z dobrej i trwałej materyi szyte, odznaczają się

eleganckiem wykonaniem i dobrym siedzeniem.

O łaskawe względy prosi

Królewska Huta,

Ringstrasse.

S. Roth.

N. Krakauer

w Mlechowicach

poleca różnego gatunku

Harmoniki

po cenach fabrycznych.



Zaproszenie do przedpłaty.

W połowie Stycz. 1886 wyjdzie dzieło

pod tytułem

Jak kochać Jezusa.

napisał św. Alfons Liguori

tlumaczył z włoskiego X. Dollert

w 8-ce str. 320. (Są to najpiękniejsze

rozmyślenia jakie dotąd wydano.)

Cena w prenum. do 1. Lutego

1886 wynosi już z przesyłką franco

tylko 1 markę

z oprawą 130 M. — Kto bierze 10

dostaje jeden oprawy w dodatku i 2

medali Sobieskiego. Należytość trzeba

nadesłać naprzód do

Księgarni Katolickiej w Poznaniu

Obrzę wyrażdzą 12 stycznia

t. r. niezawężnej Orszuli Spirka córce

marożmarza Franciszka Spirka w Zawadzie

odwołują i przypiszą ją niniejszem

publicznie.

Pyskowice. 10. Lutego 1886

Wincenty Szalecki obywatel.

Pewne Wyleczenie

gruczoł przy najsilniejszym ropieniu

gniciu kości, ustawieniem cieczenia,

skropu, starych ran i liszaj. Wido-

czna skuteczność natychmiast, bezpłatnie

za 20 fen. franko.

A. Schormann,

Schöttmar (Lippe.)

Marienburgskie i Ulmskie

piemżne losy loteryjne po

3 1/4 Mk Ciągnięcie 19 do

22. i 27 do 29. Kwietnia

na 10 lo 5w 1 wolny rozseła

R. Th. Schröder, Stettin.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.

Mr. 75,000.

Mr. 9,000.